№ 109 Dąbrowa Górnicza Poniedziałek 14 Maja 1917 Rok III.

NA OKUPACYI AUSTRYACKIEJ 12 halerzy

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

NA OKUPACYI NIEMIECKIEJ 10 fenigów.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor. (w okupacyi niemieckiej 2 M 0 f.); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń: na I stronie za wiersz petitowy 2 Kor., na III str — 1K 40 h., na IV str.— 60 h. **Nadesłane** za wiersz garmont.—3 K Drobne ogł. po 8 h. za wyraz. Załącznik — 12 K. od tysiąca

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

Z RADY STANU.

Zasadnicze żądania: Regent i Rząd.

Na posiedzeniu Rady Stanu odbytem w dniu 1 maja przyjęto **zasadnicze żądania** T. Rady Stanu, szybkie spełnienie ich, które uznano za niezbędne, o ile linia polityczna mocarstw centralnych, wyrażona w akcie 5 listopada w opinii kraju ma być utrzymana. Żądania te są następujące:

1) **powołanie przez T. Radę Stanu Regenta**, którym stosownie do życzeń kraju powinna być osoba, władająca biegle językiem polskim, religii katolickiej, z krajem naszym przynajmniej w pewnym stopniu związana, pochodząca, o ile możliwe, z dynastyi panującej. Pierwszym zadaniem Regenta powinno być powołanie do życia **stałego gabinetu ministrów**, o charakterze czysto polskim i **zwołanie Sejmu.**

2) **natychmiastowe utworzenie T. Rządu Polskiego**, złożonego z ministrów Polaków, przez Radę Stanu w myśl życzeń społeczeństwa wyznaczonych, a stanowiących Radę Ministrów, która do czasu rozpoczęcia sprawowania urzędu przez Regenta, obejmować będzie władzę wykonawczą w kraju.

Rząd Polski przedstawi rządom państw centralnych opracowany przez T. Radę Stanu **program obejmowania władzy w kraju** z uwzględnieniem konieczności wojennych. W motywach żądań podkreślono że:

1) stopniowe przejmowanie władzy dotychczas nie zostało wprowadzone w życie,

2) sprawa wojska nie jest dotąd rozstrzygnięta w myśl życzeń Rady Stanu,

3) stosunek władz okupacyjnych do ludności nie przyjął form przyjaźniejszych,

4) rozporządzenia prawodawcze są nadal wydawane, albo z pominięciem Rady Stanu, albo bez uwzględnienia Jej opinii.

Wobec braku realizacyjnych zamierzeń Aktu 5/XI r. z. ze strony państw centralnych, zachwiała się nawet idea oparcia Niepodległego Państwa Polskiego o wolny sojusz z Mocarstwami Centralnemi. Wobec tego istnienie T. Rady Stanu w dzisiejszej formie z tą kompetencyą, nietylko nie wpływa na ustalenie przyjaznych politycznych stosunków między państwem polskiem, a mocarstwami centralnemi, ale może nawet podciąć w zarodku koncepcyę Państwa Polskiego, opartego o Zachód.

W związku z temi żądaniami postanowiono, aby Wydział Wykonawczy wybrał Komisyę, któraby w jaknajszybszym czasie opracowała:

1) program obejmowania władzy w kraju,

2) zasady wzajemnego stosunku Rządu Polskiego, Rady Stanu i władz okupacyjnych.

W sprawie waluty.

Na posiedzeniu Rady Stanu z 13 kwietnia po wyrażeniu ogólnych zasadniczych wątpliwości, co do rozporządzenia władz okupacyjnych w sprawie waluty uznano za konieczne wprowadzenie w niem następujących zmian:

1) złagodzenie przewidywanych kar,

2) zniesienie ustępu rozporządzenia, mówiącego o unieważnieniu interesów prawnych, zawartych w walucie rublowej,

3) dozwolenie T-wu Kred. Ziemsk. i Miejskiemu na wypuszczanie nadal listów zastawnych i robienie, związanych z tą emisyą aktów hipotecznych w walucie rublowej,

4) dozwolenie T-wom Ubezpieczeń na życie na zawieranie umów asekuracyjnych w walucie rublowej.

O REGENTA.

(Korespondencya własna „Ilustrowanej Gazety Polskiej").

WARSZAWA, d. 11 maja.

Jedną z najaktualniejszych spraw w obecnej dobie jest kwestya powołania regenta.

Kwestya ta weszła już w stadyum rokowań, pomiędzy poszczególnemi stronnictwami politycznemi Polski a rządami okupacyjnymi, które zajęły się sprawą regenta przychylnie.

Polskie stronnictwa polityczne za punkt wyjścia w obecnych rokowaniach przyjęły uchwałę T. Rady Stanu z dnia 1 maja, domagającej się powołania regenta.

Uchwała ta skupiła koło siebie wszystkie prawie partye polityczne w kraju, partye, stojące nawet na gruncie pozapartyjnym i przekreśliła zupełnie hasła republikańskie i stanowisko Koła Międzypartyjnego, stając się podstawą niejako do rokowań z władzami okupacyjnemi.

Obecne rokowania przeprowadzane są nietylko przez Radę Stanu, ale i przez przedstawicieli wszystkich obozów politycznych w Polsce, a uchwała powzięta co do osoby przyszłego regenta będzie uchwałą wszystkich stronnictw i odłamów społecznych, jak duchowieństwo, osobliwości świeckich, reprezentantów narodu i będzie miała ten skutek, iż powołany regent zostanie niejako wybrany przez cały naród polski.

Rokowania toczące w szybkim tempie zakończą się pomyślnie — w najbliższym już czasie należy się spodziewać regenta z rodu panującego, który powoła do współpracy rząd polski.

W oczekiwaniu nieprzyjaciela.



Obawa przed republiką ukraińską.

(Korespondencya własna „Il. Gazety Polskiej").

Sensacyjna konferencya w Kijowie.—Groźba rozpędzenia konstytuanty ukraińskiej bagnetami. — Prof. Hruszewskij wypiera się dążności separatystycznych.

„Dziennik Kijowski" zamieszcza w numerze z 19 kwietnia sprawozdanie z konferencyi, która się odbyła w Kijowie między prezydentami Kijowskiego Komitetu Wykonawczego Rady Robotniczej, Rady Delegatów Żołnierskich i oficerskich oraz zaproszonymi na posiedzenie członkami komitetu „Centralnej Rady Ukraińskiej".

Posiedzenie zagaił prezes Kijowskiego Komitetu Wykonawczego, M. Stradomskij i zaznaczył, iż zostało ono zwołane w celu wyjaśnienia uporczywych pogłosek z ostatnich dni, jakoby wśród Ukraińców istniało dążenie do otkrojowania republiki ukraińskiej, jako państwa, połączonego z pozostałą Rosyą węzłami federacyi, a nawet, być może, samodzielnej Ukrainy. Pogłoski takie wywołały zaniepokojenie, wobec czego postanowiono zaprosić przywódców ukraińskich, aby usłyszeć od nich wyjaśnienia w sprawie tych pogłosek.

Prof. M. Hruszewskij zaczął swoje przemówienie po ukraińsku, następnie jednak mówił po rosyjsku, motywując to tem, iż „ powodu długich lat rusyfikacyi nie wszyscy z zebranych rozumieją język ukraiński". Po tem oświadczeniu wyraził prof. Hruszewskij ubolewanie, że członkowie Komitetu Wykonawczego wierzą najrozmaitszym pogłoskom, zamiast posługiwać się wiadomościami ze źródeł poważnych. Wśród załogi kijowskiej rozległy się pogróżki, że, gdyby zapowiedziany zjazd ukraiński ogłosił się konstytuantą, wówczas załoga rozpędzi ten zjazd przy pomocy bagnetów. Ukraińcy pragną wiedzieć, czy spotykają tu towarzyszy, czy przeciwników. Niechaj Komitet Wykonawczy wyłuszczy swoje poglądy na kwestyę ukraińską.

Kapitan Karum, członek Komitetu Wykonawczego, wzywa Ukraińców, by odpowiedzieli na jedno tylko pytanie: Czy w kołach ukraińskich omawiano kwestyę proklamowania republiki ukraińskiej, czy nie.

Na pytanie to oświadczają przed-

stawiciele rady ukraińskiej, że w takiej formie kwestya ta nie była poruszana w Radzie ukraińskiej.

Dr. Antonowicz oświadcza, iż kierownicy ruchu ukraińskiego nigdy nie myśleli i nie uważali za możliwe przedsiębrać jakiejkolwiek akcyi, zmierzającej do przebudowy życia miejscowego bez porozumienia z innemi grupami partyjnemi narodowemi. Zwoływany obecnie zjazd nie będzie terytoryalnym, lecz narodowym i jako taki zajmie się opracowaniem wytycznych działalności narodowych. Nie wyklucza to jednak możliwości utworzenia organizacyi terytoryalnej w porozumieniu z grupami narodowościowemi i partyjnemi.

Przedstawiciel rady delegatów żołnierskich protestuje przeciwko pogłoskom o pogróżkach ze strony załogi. Oświadcza on, że żołnierze nie pojmują innej Konstytuanty oprócz tej, której przysięgli bronić i ochraniać. Ze strony oficerów i żołnierzy nie mogło być żadnych pogróżek, wszelkie zaś pogłoski pochodzą najwidoczniej z kół nieodpowiedzialnych i przez nikogo nie upoważnionych.

Jeden z przedstawicieli „rady ukraińskiej" (oficer) twierdzi, iż zjazd ukraiński nie myśli ogłaszać się konstytuantą, lecz uprzedzono ich, iż gdyby się to stało, zostaną rozpędzeni bagnetami.

P. Winniczenko, pisarz ukraiński, (przyjaciel Gorkiego) oświadcza, że Ukraińcy cenią wolność, ponieważ dotychczas uciskano ich podwójnie, potrójnie. Będą oni wszelkimi sposobami starali się osiągnąć urzeczywistnienie proklamowanych zasad wolności. Jednocześnie jednak stać będą na straży wolności i zrzekną się wszelkich wystąpień, jeżeli się przekonają, że w ten sposób działają na szkodę wolności.

Prof. Hruszewskij zabrawszy powtórnie głos oświadcza:

Kwestya republiki federacyjnej upada sama przez się, ponieważ jedna składowa część państwa nie może decydować o ustroju całego państwa. Wszyscy czytaliśmy doniesienia o autonomiach litewskiej, białoruskiej, estońskiej, lecz chyba żadna z tych narodowości nie myślała nawet o realizacyi swych ideałów narodowych wyłącznie własnemi siłami. Oczywiście podobne głupstwa nie mogły przyjść do głowy i działaczom ukraińskim. Sprawa decydowana będzie na gruncie porozumienia z innemi narodowościami i w ścisłym kontakcie z Rządem Tymczasowym.

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców p. M. Stradomskij dziękował przedstawicielom „centralnej rady ukraińskiej" za przybycie na posiedzenie i udzielenie wyjaśnień w sprawach, które wzbudziły takie zaniepokojenie. Ze swej strony prezes komitetu wykonawczego ani na chwilę nie mógł być przeciwnikiem ruchu ukraińskiego, którego kierownicy zawsze znajdą w komitecie tylko przyjaciół ze wszech miar przychylnych dążeniom narodowym Ukraińców.

WOJNA SWIATOWA.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 12 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM sytuacya niezmieniona.

FRONT WŁOSKI: Na linii nad Soczą od Tolmeinu w dół utrzymywali Włosi dziś rano przez kilka godzin bardzo silny ogień z dział wszystkich kalibrów. Zresztą nic do doniesienia.

v. Höfer.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 12 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Grupa wojskowa ks. Rupprechta. Wieczorem po obu stronach dróg Arras-Leus, Arras-Donai Arras-Lambrai atakował nieprzyjaciel gęstemi masami. Przeważnie odparliśmy go już ogniem zaporowym, gdzie mu się udało wedrzeć w nasze linie, odrzucił go wśród strat nasz kontratak. Przy dworcu Roeux toczy się walka. Dziś rano rozwinął się silny ogień między Acheville a Queant. W kilku miejscach nowe walki.

Grupa niem. następcy tronu. Trwa dalej kanonada nad Aisną i w Szampanii ze zmienną siłą. Pod Leroy odrzuciliśmy Francuzów w zaciekłych walkach z bliska na grzbiecie Boverre i utrzymaliśmy przez to poprawioną linię przeciw atakowi nieprzyjacielskiemu. Jeńcy z pewnej świeżo przybyłej dywizyi pozostali przy tem w naszem ręku. Ataki na górach 91 i 98 na wschód od Berry au Bac odparte w zaciekłych walkach.

Wczoraj zestrzeliliśmy 15 nieprzyjacielskich samolotów.

NA FRONCIE WSCHODNIM słaba działalność bojowa.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. W łuku Cerny, nad Gradesnicą i na południe od Strumy nowe nieprzyjacielskie ataki bez powodzenia dla przeciwnika odparte.

v. Ludendorff.

Starcie na morzu.

Przy wypadzie lekkich niewielkich sił bojowych na północy 10 bm. rano przyszło u wybrzeża flandryjskiego z trzema angielskiemi małymi krążownikami i czterema kontrtorpedowcami do potyczki. Pierwszy nieprzyjacielski kontorpedowiec, na którym wskutek naszego działania artyleryi powstała przypuszczalnie eksplozya kotła, zatonął, po niemieckiej stronie ani uszkodzenia nie było ani straty.

Włoskie straty.

LUGANO. Deputowany Arco oświadczył w „Informazione", że armia włoska straciła w zimowych miesiącach z powodu zmarznięcia, lawin i chorób miesięcznie od 80.000 do 90.000 ludzi, wtem 2.000 oficerów.

Rada Państwa a Koło Polskie.

(Korespondencya własna „Ilustrowanej Gazety Polskiej").

WIEDEŃ, 10 maja.

Termin otwarcia obrad Rady Państwa zbliża się szybkimi krokami, nie można jednak powiedzieć, jakoby wszystkie trudności stojące na przeszkodzie wydatnej pracy parlamentu były usunięte. Aparat parlamentarny po trzyletniej stagnacyi niedomaga, nienaoliwiony mechanizm skrzypi i zgrzyta i nie jest wykluczone, że różne niespodzianki staną w ostatniej chwili na przeszkodzie normalnemu przebiegowi sesyi. Czasami ma się wrażenie, jak gdyby wielka wojna europejska, która już teraz, przed swym końcem, zmieniła do gruntu oblicze Europy, przeszła bez najmniejszego śladu u pewnej części polityków austryackich. Jeszcze parlamentu niema, a już rozlegają się zgrzyty, znane dobrze z czasów przedwojennych. Tak w obozie czeskim, jak i niemieckim znajdują się krótkowidzący politycy, których wojna jeszcze niczego nie nauczyła i którym się zdaje, że parlament dzisiejszy zacznie swoją pracę na tym punkcie, na którym utknął parlament przedwojenny. Usiłowania rządu, celem stworzenia zwartej większości parlamentarnej, nie odniosły dotychczas skutku. Tak samo i sprawa reformy regulaminu, bez której nie można sobie pomyśleć spokojnej sesyi, utknęła i znajduje się na martwym punkcie.

W trudnej sytuacyi znajduje się Koło Polskie. Jak wiadomo, rozpoczęły się z początkiem maja rokowania między prezydyum Koła a rządem w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Na życzenie rządu miały te rokowania ukończyć się dnia 10 maja. Dlaczego rząd wybrał specyalnie ten termin, nie jest znane; Koło zastosowało doń swoje kalendarium; rokowania istotnie rozpoczęły się a politycy polscy odnieśli wrażenie, że różnice między stanowiskiem rządu a Koła dadzą się przy obustronnej dobrej woli wyrównać. W międzyczasie nastąpiła podróż cesarza do Galicyi i rokowania musiały z tego powodu na parę dni się przerwać. Po powrocie dr Bilińskiego i Bobrzyńskiego do Wiednia, w dniu 7 maja, zdawało się, że rząd podejmie rokowania. Od poniedziałku do czwartku 10 bm. nie otrzymało prezydyum Koła Polskiego żadnego uwiadomienia ze strony rządu w tym kierunku. W ten sposób minął naznaczony przez rząd termin 10 maja bez rezultatu. Na sobotę zwołano komisyę parlamentarną Koła Polskiego, do rokowań pozostałby tedy tylko piątek, trudno zaś przypuścić, ażeby można było wielki kompleks spraw politycznych i gospodarczych załatwić w tak krótkim czasie. Jakie powody spowodowały opóźnienie rokowań, nie jest wiadomem. Prawdopodobnie ministrowie resortowi nie mieli czasu na przygotowanie odpowiednich materyałów do rokowań; możliwem też jest, że w łonie rządu nie nastąpiła jeszcze ostateczna zgoda co do stanowiska, jakie rząd ma zająć wobec żądań Polaków. W każdym razie stagnacya w rokowaniach nastąpiła i to nie z winy Koła Polskiego. Jeżeli do soboty nie nastąpi zmiana sytuacyi, wówczas komisya parlamentarna zastanie może sytuacyę nową. Miejmy nadzieję, że do tego nie przyjdzie. Wpłynęłoby to bowiem niekorzystnie na stosunek Koła Polskiego do rządu.

Z ROSYI.

Odezwa partyi robotniczej do ludów całego świata.

SZTOKHOLM (k. wł. Z Petersburga telegrafują: komisya wykonawcza Rady robotniczo-żołnierskiej orzekła na posiedzeniu z dnia 9 maja, że 1. Wnosi inicyatywę celem zwołania międzynarodowej konferencyi socyalistycznej; 2. Wzywa wszystkie partye i frakcye międzynarodowego proletaryatu do wzięcia udziału w konferencyi, które stoją na wspólnym gruncie z odezwą Rady robotniczej skierowanej do ludów świata;

3. Mianuje specyalną komisyę z delegatów komisyi wykonawczej i partyi socyal stycznych, by urządzili konferencyę i wypracowali program;

4. Wydaje natychmiast odezwę do ludów świata, a specyalną odezwę do socyalistów państw sprzymierzonych w w sprawie pokoju i zwołania konferencyi;

5. Komisya wykonawcza wysyła pełnomocników do państw neutralnych i sprzymierzonych, by zetknęli się z socyalistami, a specyalnych delegatów śle do Sztokholmu, by przygotowali konferensyę;

6. Konferencya zbierze się w pewnem państwie neutralnem;

7. Komisya wykonawcza uważa za niezbędny warunek, by zezwolono na swobodny wyjazd i przejazd każdej partyi i każdej frakcyi, robi w tej mierze odpowiednie przedstawienie u każdego rządu, i żąda zdecydowanie, by grupy większości otwarcie zażądały od swych narodów, by pozwoliły także na wyjazd członkom mniejszości.

Posiedzenie dumy.

PETERSBURG (PAT). Na uroczystem posiedzeniu dumy oświadczył prezydent Rodzianko, że wojna, do której zostaliśmy zmuszeni i za którą nie jesteśmy dlatego odpowiedzialni, musi być prowadzona aż do zwycięzkiego końca a mianowicie tak, że nietykalność i honor narodowy rosyjskich obywateli musi być utrzymany.

Nieprzeliczone ofiary wojenne wymagają, żeby nieprzyjaciel odpowiedział za wielkość naszego wytężenia i żeby cel naszej walki zapewnił tryumf sprawiedliwości i wolności.

Niemcy przeciwstawiają tym ideałom panowanie nad światem i ujarzmienie ludów.

Walka tak przeciwnych zasad może zatem skończyć się tylko rozstrzygającem zwycięstwem jednego z przeciwników, tylko zupełne pokonanie germańskiego militaryzmu może zapewnić światu szczęście.

Naród rosyjski musi dlatego ponieść wszystkie ofiary, by w porozumieniu ze sprzymierzonymi doprowadzić tę wojnę do zupełnego zwycięstwa, tembardziej, że takie zwycięstwo umocniłoby na zawsze te swobody, które dopiero co uzyskaliśmy. Rosya nie może zdradzić swych sprzymierzonych i pozostanie im wierną. (Długotrwałe oklaski).

Prezes ministrów Lwow oświadczył, że proces rewolucyjny jeszcze nie ukończony, ale każdy dzień zwiększy naszą ufność w twórcze siły naszego narodu i w wielką jego przyszłość.

Rocznica pierwszej Dumy.

PETERSBURG (PAT). Z okazyi rocznicy otwarcia pierwszej Dumy odbyło się dziś w pałacu Taurydzkim uroczyste wspólne posiedzenie zastępców trzech poprzednich dum i obecnej. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie rządu prowizorycznego i korpusu dyplomatycznego.

Ambasador francuski ustąpił.

KOPENHAGA (TBK). Rosyjskie dzienniki donoszą, że ambasador francuski w Petersburgu Paleologne ustąpił i razem z franc. ministrem amunicyi Thomasem powróci do Francyi.

Prawda o zniesieniu ograniczeń.

„Dziennik Kijowski" z 10 kwietnia donosi:

Organ komitetów centralnego i piotrogrodzkiego rosyjskiej socyal-demokracyi witając dekret Rządu Tymczasowego, kasujący ograniczenia wyznaniowe i narodowościowe w Rosyi oświadcza:

„Wszystko to bardzo piękne. Ale byłoby błędem nie do przebaczenia sądzić, że dekret ten wystarczający jest dla zabezpieczenia swobody narodowościowej, że sprawa wyzwolenia z pod nacyonalistycznego ucisku już doprowadzona została do końca.

„Przedewszystkiem dekret nie ustanawia równouprawnienia w dziedzinie językowej. W ostatnim punkcie dekretu powiedziano o prawie używania innych języków, poza rosyjskim, w biurowości towarzystw prywatnych i przy nauczaniu w prywatnych zakładach naukowych. Ale jak ma być w krajach ze zwartą większością nierosyjską, mówiącą w języku nierosyjskim (kraj Zakaukaski, Turkestan, Ukraina, Litwa i t.p.)? Niemasz wątpliwości, że tam będą istnieć (winny istnieć), własne sejmy, a więc i „biurowość" (wcale nie „prywatna!") zarówno i „nauczanie" w zakładach naukowych (nietylko w „prywatnych!") wszystko oczywiście nietylko w języku rosyjskim, ale i w językach miejscowych. Czy zamierza Rząd Tymczasowy ogłosić język rosyjski za państwowy pozbawiwszy wymienione kraje prawa prowadzenia „biurowości" i „nauczania" w swych wcale nie „prywatnych instytucyach w języku ojczystym?" Widocznie tak. Ale któż, prócz naiwnych, może uwierzyć, że jest to zupełne równouprawnienie narodowości, o czem ze wszystkich dachów wołają i mówią kumoszki burżuazyjne z „Rieczy" i „Dnia". Któż nie zrozumie, że jest to usankcyonowanie nierówności praw narodowości w dziedzinie językowej".

P. P. S. lewica i prawica.

Korespondent nasz warszawski pisze:

Przez pewien czas chodziły pogłoski, jakoby pomiędzy prawicą P. P. S. a lewicą doszło do rokowań, które mogą doprowadzić do porozumienia.

Pogłoski okazały się fałszywemi. W dzisiejszym „Głosie Robotniczym" czytamy oto, że propozycya zgody ogłoszona w „Jedności Robotniczej" jako organie lewicy została odrzucona i to w sposób stanowczy a nawet szorstki.

Lewica zarzuca P. P. S. prawicy przerzucanie się częste z jednego obozu burżuazyjnego do drugiego i odwrotnie ustawiczne. Wytyka jej iż była założycielką Legionów a dziś prowadzi agitacyę przeciwko Legionom, zakłada organizacyę P. O. W., by nawet potem wyprzeć się jej. W końcu wyjaśnia, iż pragnie jedności, ale tylko we własnym obozie.

To dowodzi najlepiej, że lewica P. P. S. niema bynajmniej prędkiego zamiaru pogodzenia się, jak przypuszczano ogólnie.

NA MARGINESIE.

Dawniej a dziś.

Nie tak in illo tempore bywało.
Warszawa ongiś w bogactwo się nieci;
—popatrzeć dzisiaj na Warszawę całą —
kościstem wszędzie licem tylko świeci.

—Trudno—dziś wojna, każdy to odczuwa
pan, czy to żebrak okryty łachmanem;
jedno nas cieszy i dzisiaj przykuwa:
we wolnej Polsce będziesz swoim panem.

diavolo.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Niedziela N. M. P. Łaskawej.
Poniedziałek Krzyżowy dz. Bonifacego M.
Wtorek Krzyżowy dz., Zofii Wd. M.
Wschód słońca 4 11.—Zachód 7 43.

Wydatki zwyczajne Rady Stanu wzrastają co miesiąc w miarę wzrostu agend Rady Stanu. Wydatki te wynosiły w lutym 65,240 Mk., w marcu 106.225 Mk, a w kwietniu i maju po 132,015 Mk.

Subwencya dla P.O.W. Wobec zwinięcia przez P.O.W. instytucyi polskiego skarbu wojskowego, a wskutek tego zmniejszenia się dochodu tej organizacyi, postanowiła Rada Stanu wyasygnować dla P.O.W. 10,000 Mk.

Rada Stanu ustaliła na posiedzeniu z 5 b. m. w ostatniej redakcyi rozporządzenie o utworzenie Rad Gminnych w Królestwie Polskim.

Obchód 3 maja w Paryżu. Jak donosi paryska „Polonia", na dzień 3 maja zapowiedziano w Paryżu uroczystość polsko-francuską, której przewodniczyć miał jeden z najwybitniejszych mężów francuskich.

Śmierć wybitnego Polaka we Francyi. Paryska „Polonia" donosi, że w Bordeaux zmarł nagle na anewryzm serca Stanisław Majewski. S. p. Stanisław Majewski, potomek emigranta z r. 1831, adwokat bordoskiej Izby apelacyjnej i publicysta, zajmował się bardzo żywo kwestyą polską i był żarliwym jej obrońcą.

Komunikacya Magdeburg—Wilno. Niedawno wprowadzono transportowanie towarów drogą wodną z Magdeburga do Wilna. Żegluga odbywa się przez Berlin, Królewiec i Tylżę. Czas transportu między Magdeburgiem a Królewcem wynosi 14 dni, do Gdańska 12, a do Bydgoszczy 8, od Berlina do Królewca 11 dni.

Organizacya polska na Rusi. Na jednej z ostatnich narad zawiązanego niedawno Polskiego Komitetu Wykonawczego w Kijowie, który działalność swoją rozszerzył także na Ruś Czerwoną, przyszła pod szczegółowe obrady kwestya terytoryów okupowanych w. Galicyi. Komitet postanowił objąć je swoją organizacyą i w tym celu porozumieć się z Polskim Lwowskim Komitetem Ratunkowym. W związku z tem postanowiono poczynić zabiegi o powrót deportowanych miejscowych mieszkańców.

Z Warszawy.

O wypożyczenie panoramy Racławickiej. Przepiękne dzieło Kossaka i Styki, chlubę i osobliwość Lwowa, tylekroć przez rodaków i obcych zwiedzaną, wśród uroczych wzgórz parku Kilińskiego — pragnie też poznać Warszawa.

Pisma lwowskie donoszą, że w łonie towarzystw oświatowych w Warszawie powstała myśl wypożyczenia dla stolicy Polski na pewien czas lwowskiej panoramy Racławickiej, która z całym pietyzmem zostałaby przewieziona do Warszawy, budząc wśród szerokich mas pamięć wielkiej narodowej chwili — Kościuszkowskiego zwycięstwa.

Z propozycyą tą przybył niedawno major Leg. Eydziatowicz do zarządu m. Lwowa. Na koszta przewozu cennego dzieła przeznaczają projektodawcy 60.000 kor. Zapakowanie panoramy i przewiezienie jej odbywałoby się pod osobistym kierunkiem i nadzorem Wojciecha Kossaka.

Zarząd gminy m. Lwowa nie powziął jeszcze w tej sprawie ostatecznej decyzyi.

Z Lublina.

Legioniści nowemu gubernatorowi. W dniu 8.V przybyła do Lublina delegacya wszystkich rodzajów broni Legionów polskich, celem złożenia życzeń J. E. Jen. Gub. hr. Szeptyckiemu w dniu jego patrona. W skład delegacyi, którą prowadził komendant 2-ej brygady pułk. Haller, wchodzili: komendant 3 pułku piechoty, podpułk. Galica; obecny komendant 3 brygady i komendant 6 pułku piechoty podpułk. Norwid-Neugebauer; zastępca komendanta 2 pułku ułanów rotmistrz Kordecki, szef sztabu 3 brygady rotmistrz Kleeber; reprezentant komendy Legionów, kapitan Dzwonkowski; komendant placu w Lublinie, kapitan Baczyński; podpor. Schetzel z artyleryi i inni.

Delegacya udała się przed poł. do Jen. Gubernatora, do którego przemówił pułkownik Haller, składając mu życzenia imieniem Legionów. Oficerowie wchodzący w skład delegacyi, byli następnie gośćmi Jen. Gubernatora na obiedzie i kolacyi w kasynie oficerskim, podczas których przygrywała orkiestra 6 go pułku piechoty Legionów.

Wieczór spędzili członkowie delegacyi w teatrze, zaproszeni przez Jeneralnego Gubernatora do jego loży.

Z Piotrkowa.

Fundusz stypendyalny im. J. I. Kraszewskiego. Pod opieką i w zawiadywaniu rady Towarzystwa dobroczynności dla chrześcijan znajduje się fundusz stypendyalny „imienia J. I. Kraszewskiego", o powstaniu, istnieniu, obrocie i celu tego funduszu, rzadko kto wie.

O powstaniu tego funduszu piszą:

Z powodu jubileuszu 50-letniej pracy literackiej wielkiego pisarza J. I. Kraszewskiego, jaki się odbył w Krakowie 3 października 1879 r., mieszkańcy m. Piotrkowa i okolicy przejęci najwyższą czcią i uwielbieniem dla wielce zasłużonego Jubilata, postanowili zaznaczyć swój udział w obchodzie jubileuszowym i w tym celu złożyli wtedy sumę 1500 rubli, z przeznaczeniem jej na stypendyum Jubilata dla jednego z wychowańców gimnazyum piotrkowskiego. Przy tem ofiarodawcy wyraźnie zastrzegli, aby fundusz ów był wieczystym, nienaruszalnym, a tylko procent od niego może być wydawany tytułem zapomogi uczniowi katolikowi, pochodzącemu z Piotrkowa, lub ówczesnej gubernii piotrkowskiej i o ile to okaże się możebnem, aby pierwszeństwo w otrzymaniu zapomogi mieli krewni rodziny Jubilata. Fundusz powyższy pierwiastkowo, z powodu wyjątkowych okoliczności, umieszczony prywatnie, znajdował się pod opieką i zarządem mieszkańców miasta Piotrkowa: dra Antoniego Strzyżowskiego, Józefa Gampfa i Mirosława Dobrzańskiego, następnie jednak zmarłego Gampfa zastąpił Stefan Młodowski. Pierwsze stypendyum przyznane było w r. 1880 uczniowi klasy 2-ej miejscowego gimnazyum Józefowi Psarskiemu.

Kuchnie wojenne. Tutejsze władze okupacyjne wdrożyły akcyę w kierunku zorganizowania w Piotrkowie publicznych kuchni ludowych, celem umożliwienia dalszej egzystencyi szerokim rzeszom ludności. Wydział aprowizacyjny w ścisłym kontakcie z czynnikami obywatelskimi, których organami są: Komitet ratunkowy i Komisya aprowizacyjna, obmyśla sposoby jak najrychlejszego uruchomienia tych kuchni.

Starosta dr. Dunikowski wyjedzie w tych dniach do Łodzi, celem zbadania warunków egzystencyi tamtejszych kuchni ludowych.

Z Radomia.

Związek mydlarzy. Za zezwoleniem wojskowego Generał-Gubernatorstwa w Lublinie ukonstytuował się w Radomiu Związek Mydlarzy okupacyi austryackiej z kapitałem obrotowym 1.500.000 koron, składającym się z 50 akcyi po 30.000 koron. Zadaniem Związku jest dostarczenie dla całej okupacyi austro-węgierskiej mydła po możliwie taniej cenie, a tem samem zapobiec dalszemu wzyskowi na tym niezbędnym potrzeby artykule.

Zakup wszelkich do fabrykacyi mydła potrzebnych surowych materyałów, oraz sam wybór mydła powierzony został Związkowi, który w tym celu uruchomił 5 fabryk, a mianowicie: w Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Opatowie i Wolbromiu. Mydło wyrobu Związku, które wkrótce ukaże się w sprzedaży, zaopatrzone będzie marką fabryczną oraz ceną.

Czynności Związku podlegają kontroli Centrali Surowców przy c. i k. Generał-gubernatorstwie w Lublinie.

Z Zawiercia.

Deklaracya radnych Rady Miejskiej. W uroczystym dniu otwarcia Rady Miejskiej miasta Zawiercia, my, członkowie pierwszej Rady, powstałej z wyborów, w liczbie 20, oświadczamy, że wytrwale i niezłomnie, w miarę sił i możności, dążyć będziemy do osiągnięcia i utrwalenia wolnego i niepodległego Państwa Polskiego i, że celem ten będzie nam gwiazdą przewodnią we wszystkich pracach naszych i zamierzeniach. Głęboko przekonani, że rozwój miast polskich w duchu narodowym, oraz powstanie silnego mieszczaństwa polskiego stanowią nieodzowne warunki urzeczywistnienia naszych pragnień, poświęcimy, jako członkowie Rady Miejskiej, swe siły i prace dla dobra i rozwoju miasta naszego, aczkolwiek świadomi jesteśmy, że praca ta w czasach obecnych będzie trudną i niewdzięczną. —Trudną — jako rozpoczęta w chwili wyludnienia Zawiercia i ogromnego zubożenia pozostałej w nim ludności, która nie jest w stanie podołania ogromnym ciężarom miejskim, jakie wskutek narzuconego nam utworzenia miasta w czasie najmniej ku temu odpowiednim i bez uwzględnienia warunków miejscowych — spadły na nią tak nieoczekiwanie. Niewdzięczną — gdyż skrępowani będziemy w pracach swych obecną ordynacyą miejską, która zupełnie nie odpowiada ani potrzebom naszego życia miejskiego, ani naszej tradycyi historycznej. Niezrażeni jednak temi trudnościami będziemy wytrwale dążyć do wytkniętych celów, zwracając przedewszystkiem uwagę na najsilniejsze w tej chwili potrzeby miejskie, za jakie uważamy:

możliwe zmniejszenie i sprawiedliwy podział ciężarów miejskich; starania o zaopatrzenie miasta w żywność, co nastąpić może jedynie po objęciu aprowizacyi przez organizacye społeczne przy jednoczesnym zniesieniu granicy między okupacyami; zwalczanie spekulacyi i lichwy żywnościowej; dążenie do uruchomienia wszelkich warsztatów pracy; opiekę nad biednymi i chorymi; bezwzględną walkę z przekupstwem, nieuczciwością i niesumiennością w pracy społecznej; dążność do stworzenia tanich i hygienicznych mieszkań robotniczych; rozwój i ulepszenie przymusowego szkolnictwa. Wzywamy ludność, aby poparła nasze usiłowania, ku wspólnem dobru skierowane, iż otuchą w sercach, z wiarą w lepszą przyszłość przystępujmy w Imię Boże do pracy, rozpoczynając ją okrzykiem:

„Niech żyje wolna, niepodległa Polska"!

KRONIKA DĄBROWSKA.

Dąbrowski Urząd Powiatowy zaciągu do Wojska Polskiego zawiadamia niniejszym ochotników do szeregów armii polskiej, iż w środę dnia 16 bm. o godz. 8 rano w biurze urzędu powiatowego zaciągu do W. P. Komisya wojskowo - lekarska odbędzie przegląd ochotników.

KOMENDA URZĘDU
pow. zaciągu do W. P.

Epidemia świerzbu. Przed niedawnym czasem zawitał do Dąbrowy wcale niepożądany gość, a grasujący w zastraszający sposób, szczególnie u ubogiej ludności. Epidemia świerzbu przybiera z dniem każdym w naszem mieście coraz to szersze kręgi. Władze sanitarne wydały odpowiednie zarządzenia.

Końska Odyssea. Abramowi Cieśli z zawodu piekarzowi zginęła para rosłych zaprzęgowych koni. Zarządzony pościg wydał pomyślne rezultaty, bo oto p. Cieśla dowiedział się, że konie po dłuższej wędrówce z miejsca na miejsce przedostały się do Zawiercia. W chwili ostatniej, gdy miały paść ofiarą funkcyi rzeźnickiej w „schach tuzie", szlachetne pociągowe istoty dostały się do rąk właściciela.

Przejechanie. Natalia Pałkówna 5-letnia córeczka Karoliny P. potrąconą została przez koła roweru, przyczem doznała kontuzyi.

Bez opieki. O godz. 10 30 w nocy policyant Czechowski zauważył przy ulicy Jana Sobieskiego leżącą kobietę, która okazywała słabe znaki życia. Nieszczęśliwą istotą zaopiekowała się policya.

Z komendy policyi otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Przypomina się rozporządzenie z dnia 16|X. 1916 r., że artykuły żywnościowe wolno przewozić i przenosić tylko pomiędzy 6-tą rano a 9 wieczorem. Po tych godzinach milicyanci konfiskować będą towary.

Z magistratu donoszą nam, że przestawianie parkanów i płotów bez pozwolenia magistratu jest niedopuszczalne. Osoby niestosujące się do powyższego zarządzenia, będą surowo karane.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Depesza Rady opiekuńczej do Tymczasowej Rady Stanu.** W tych dniach podaną została przez Radę Opiekuńcza depesza do Rady Stanu treści następującej:

„Zupełny brak wszelkich produktów żywnościowych, ciągłe zmniejszanie racyi chleba, oraz niedostarczanie ziemniaków wywołują silne zaniepokojenie ludności miejscowej, dochodzące do zajść ulicznych. Ludność zmuszoną jest żywić się marchwią-pastewną i cierpi głód.

Wobec powyższych wydarzeń Rada opiekuńcza prosi Tymczasową Radę Stanu o wyjednanie u Rządu okupacyjnego niezwłocznego powiększenia racyi żywnościowej i oddania od chwili nowych zbiorów aprowizacyi w ręce organizacyi społecznych przy jednoczesnem zniesieniu granicy między okupacyami, oddzielającej nasz powiat od przyrodzonego terenu żywnościowego.

(s) **Wznowienie pracy.** Na kopalni Towarzystwa „Hr. Renarda" w dniu wczorajszym wznowiono pracę. Warunki przedłożone przez robotników zostały prawie w całości przez Zarząd firmy przyjęte.

Echa Będzińskie.

(b) **Tajemniczy chleb.** Od kilku dni chleb jest wprost niemożliwy. Po rozkrajaniu dziwnie kruszy się, nadto jest stęchły i gorzki.

(b) **Czy to w porządku?** Rozlepianie na murach domów różnych ogłoszeń i reklam wyłącznie w żargonie jest na porządku dziennym. Te różnokolorowe świstki nie dodają chyba uroku domom i wprost dziwnem jest, że obywatele-Polacy pozwalają na coś podobnego.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Uprasza się wszystkie pisma, wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego

Henryk Jezierski zawiadamia swych rodziców, zamieszkałych w Sosnowcu, kopalnia Wiktor w Milowicach, jak również stryjostwa Szydłowskich, zamieszkałych w Warszawie, Białostocka № 1, że służy w samochodowej rocie. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Józef Hala z siostrą Stanisławą w Kijowie zawiadamiają rodziców, zamieszkałych w Sosnowcu, gub. piotrkowskiej, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Prosimy o wiadomości przez „Dziennik Kijowski".

Stanisław Kbwalski z Kagiewki zawiadamia Pawła Wosińskiego, że rodzina jego zdrowa. Jana i Stefana Kowalskich oraz Zofię Słapczyńską, że matka, Józia i Leon są w Kadjewce zdrowi. Proszę o wiadomości za pośrednictwem „Gazety Polskiej".

Władysław i Aleksander Stachurscy zawiadamiają rodzinę w kieleckiej gub., pow Olkusz, gm. Pilica, wieś Kleszczowa, że są zdrowi i pracują. Ojciec w Ufie na kolei samaro-złotoustowskiej, a syn Aleksander w Krejcburgu na d. ż. rygo-orłowskiej. Co u nas słychać? Jak zdrowie mamusi, sióstr i braci? Co się dzieje z krewnymi w Łodzi i Udorzu? Czy pomoc materyalna wam potrzebna Błagamy o odpowiedź przez „Gazetę Polską".

Karolina Choynowska i M. Łychowska zawiadamiają Stefanowstwo Sobieszczańskich, w. Komorów, gub. radomska, że mieszkają u siebie w Kijowie. Cała rodzina zdrowa. Od roku nie mamy wiadomości. Pisałyśmy, depeszowałyśmy przez hiszpański konsulat. Jak zdrowie Wasze i maleństwa? Prosimy o jaknajrychlejszą odpowiedź tą samą drogą. Uprasza się „Kur. Warszawski" i „G. Radomską" o przedruk.

Antoni Bączkowski prosi o zawiadomienie brata Stanisława Bączkowskiego, Towarowa 10 i żonę Apolonię z 2-giem dzieci w Szydłowcu, gub. radomskiej. Posłałem 350 rb. —czy otrzymała i czy są zdrowi. Adres mój: Wołoczysk, gub. wołyńskiej. Remiza kolejowa Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Franciszek Pawłowski uprasza ks. proboszcza paraf. Wąchock, gub. radomskiej o zawiadomienie matki Józefy Pawłowskiej, że ojciec i siostra są przy mnie, pracuje w Romnach depot razem z proboszczem z Parszowa, z Jankiem, Wicusiem i wszystkimi kolejarzami z Wąchocka korespondujemy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.